

14 marca 2018 roku zmarł Stephen Hawking

15 marca 2018

To będzie krótki wpis upamiętniający wybitnego człowieka, kosmologa i astrofizyka, w którego czasach mogliśmy żyć. Dziś w nocy zmarł Stephen Hawking przeżywając aż 76 lat, mimo chorowania na stwardnienie rozsiane zanikowe boczne. W momencie wykrycia choroby (21 lat) lekarze nie dawali Hawkingowi więcej niż 5 lat życia, ale to właśnie ta choroba, jak sam twierdzi pozwoliła mu zostać bardziej wnikliwym człowiekiem.

Hawking był profesorem matematyki i fizyki teoretycznej Uniwersytecie Cambridge i w Kalifornijskim Instytucie Technologii w Pasadenie. Ogromną sławę przyniosła mu książka „Krótka historia czasu”.

Niejednokrotnie w tekstach prezentowałem wybitne postaci obecnego życia, którzy dzięki różnym problemom życiowym także stawali się jednostkami godnymi podziwu (oczywiście nie przez wszystkich, bo każdy ma swoich przeciwników). Przykładem jest choćby Marlon Brando. Nie wszyscy go podziwiają i absolutnie nie zestawiam go na równi z Hawkingiem, ale pokazuje, że ludzie z problemami mogą w swoich dziedzinach stawać się wielkimi. I to też mały dowód na to, że nawet z najgorszego bagna da się podnieść i uzyskać rezultaty, których mogą nie osiągnąć ludzie „bezproblemowi”.

Sam Hawking doskonale zdawał sobie sprawę ze swoich słabości, ale znał też ludzi, dlatego starał się nie poświęcać swojej chorobie czasu: „Irytowanie się na moją niesprawność byłoby stratą czasu. Ludzie nie mają czasu dla kogoś, kto się zawsze złości lub narzeka.” Sam Hawking miał dystans do choroby, bo: „Być może jestem całkowicie sparaliżowany i nigdy nie zawiąże sam sobie butów, ale mam wolny umysł który pozwala mi

rozwiązywać największe zagadki wszechświata". Także rodzina Hawkingów miała swoje dziwne (?) zwyczaje. Choćby jadaliby obiady w ciszy, ale z książkami w rękę, produkowali fajerwerki, czy w samej piwnicy trzymali ule.

W pewnym sensie choroba Hawkinga pomogła mu stać się znanym naukowcem. Przed postawieniem diagnozy Hawking nie zawsze koncentrował się na swoich studiach. „Zanim zdiagnozowano mój stan, byłem bardzo znudzony życiem” – powiedział. „Wydawało się, że nie ma nic wartego zrobienia.” Nagle uświadomił sobie, że może nawet nie żyć wystarczająco długo, aby zdobyć tytuł doktora...

Sam Hawking zresztą nie był wiele lat pilnym uczniem i plasował się w środku stawki ocen. Cały czas obawiał się czy dostanie się do lepszych uczelni i tak naprawdę robił tyle ile trzeba, by osiągać swój cel. W liceum był imprezowiczem, a wyniki w nauce miał trzecie od końca! „Doprowadziło mnie to do mojej ulubionej aktywności w tamtym czasie – imprezowania. Na pracę, naukę, poświęcałem może godzinę dziennie. Nie jestem dziś z tego dumny, ale wówczas byłem przez to bardzo szczęśliwy” – stwierdzał Hawking. Na początku życia (8 lat) Hawking wręcz narzekał na system nauczania, który miał polegać tylko na tzw. wkuwaniu i powtarzaniu danych słów, co po prostu odpychało go od nauki w ten sposób, w który podawali nauczyciele. Jak widać potencjał do myślenia kreatywnego Hawking wykazywał już od najmłodszych lat i dlatego też w pewnym sensie można go nazwać antysystemowcem. Prawdopodobnie to domena każdego inteligentnego człowieka, który nie widzi sensu w dostosowywaniu się do tego co jest i co widzimy.

Co ważne sam Hawking kpił nawet z własnej inteligencji, bo twierdził o niej: „Nie mam pojęcia ile jej mam. Ludzie, którzy chwalą się swoim IQ to frajerzy.” Mówił też: „Największym wrogiem wiedzy nie jest ignorancja, ale iluzja wiedzy.” Każdy inteligentny człowiek bowiem wątpi, dzięki czemu poszukuje większej ilości danych. Tylko ci, którzy mają stuprocentową pewność są tymi, którzy są zgubieni.

Hawking był też zwolennikiem teorii ewolucji, co można przełożyć także na jego samego. Gdyby nie choroba, to być może jego mózg nie ewoluowałby w ten sposób. A być może wszyscy swój los mamy zapisany w „genach” i istnieje tylko determinizm. Oczywiście internet huczy od tego, że gdy zmarł Stephen Hawking to został zastąpiony podstawionym aktorem dawno temu, by głosić teorie, że Boga nie ma, by następnie obalić religię. Ale powiedzmy, że w takim dniu nie będę się w to zagłębiał. Ważne jednak jest to, że Hawking twierdząc o nieistnieniu Boga jakiego znamy także sprzeciwia się systemowi.

W rozwój zdolności Hawkinga i myślenia o systemach mieli mu pomóc inni koledzy, jak John McClenahan (modele), czy Roger Ferneyhough (skomplikowane gry), których wymienił jako prekursorów tych wydarzeń. Hawking był spostrzegawczy od dziecka i widział doskonale zależności kierujące światem, ale także jego własnymi cechami.

Jeśli ktoś mnie czyta to doskonale wie też, gdy piszę o tym, że mężczyźni mają w każdym etapie życia chęci idealizować kobiety. I Hawking robił to samo. Najpierw podziwiał własną siostrę (umiała czytać już w wieku 4 lat), następnie kuzynkę, z którą skakał z okna szopy na rowery...

Sam Hawking twierdził, że wolałby poznać Marylin Monroe u szczytu kariery, a także Margaret Thatcher i postawiłby te wydarzenia przed powrotem do czasów Galileusza (którego uznawał za ojca współczesnej nauki). Także pół-żartem pół serio Hawking od prywatnej strony wcale nie był takim sztywniakiem.

Zresztą warto przytoczyć cytaty, który łączy się z motywem naszej strony: „Odkrycie naukowe nie jest może lepsze od seksu, ale satysfakcja trwa dłużej” – Stephen Hawking. Jego żona mówiła o spotkaniu z nim: „Pewnego zwykłego dnia pojawił się w moim życiu z tym swoim zawadiackim uśmiechem i spojrzał na mnie absolutnie pięknymi oczami.” Niestety po czasie zaczął

tracić władanie w mięśniach i jedyną formą komunikacji z nim mógł być specjalny komputer. Żona jednak opiekowała się nim ponad 20 lat i jak sama mówi przyciągał swoją osobowością, przemyśleniami oraz ekstrawertyzmem. Sama niestety była blisko samobójstwa, ponieważ przerosły ją obowiązki bycia pielęgniarką, sprzątaczką, kucharką, a także w tym wszystkim matką. Świadomość, że mąż nigdy nie będzie mógł być zdrowy, także nie dodawała optymizmu. „Byłam kruchą skorupą, samotną i bezbronną. Przed wskoczeniem do rzeki powstrzymywał mnie jedynie strach o przyszłość moich dzieci. Tonęłam więc w morzu rozpaczy i modliłam się o pomoc.” Jego druga żona także była pielęgniarką i przejęła te obowiązki po Jane, która została oskarżana o niewierność (trudno się dziwić).

Jednak sam Hawking mógł być ofiarą przemocy domowej, do której się nie przyznawał (typowa męska przypadłość), ale i do końca twierdził, że kocha swoją żonę (!). Widzieliśmy już takie obrazy w filmie, który zamieściłem o małżeństwach i rozwodach. Wróćmy do tego, co ważne.

Po ślubie u Hawkinga zaczęły pojawiać się obrażenia. Miał kolejno złamany nadgarstek, rękę i kość udową. Do tego rozcięte wargi i pokaleczoną twarz. Dzieci naukowiec przekonywały, że stoi za tym ich macocha.

Elaine wyzywała swojego męża od kalek, kąpała go w zbyt gorącej wodzie i pozwalała, by leżał w mokrym od moczu ubraniu. Była agresywna. Rzucała go na łóżko i patrzyła, jak bezwiednie obija się na materacu. Nie reagowała, gdy ześlizgnął się w wannie tak, że woda wlewała się mu do ust.

Policja zainteresowała się sprawą dopiero w 2003 roku. Wezwała ich córka Hawkinga, Lucy. Jej tatę zostawiono na wiele godzin na pełnym słońcu. Był wycieńczony i poparzony. Śledztwo i przesłuchanie 10 poprzednich pielęgniarek nie dało rezultatów. Z braku dowodów sprawę umorzono. Leżący w szpitalu Hawking bronił drugiej żony. Z tego samego szpitala Elaine wyrzucono. Były pracownik szpitala odniósł się do Mason jako

„kontrolującej i manipulującej”. Wiele psychopatek jest właśnie pielęgniarzkami, by mogły realizować władzę nad ludźmi, a jednocześnie mogąc grać „dobrą duszę”. „Po ataku furii zaczęła rzucać po pokoju męża różnymi przedmiotami – twierdził dziennik „Daily Mail”. Oczywiście po rozwodzie Elaine Mason dostała kilka milionów dolarów, dom, a także korzystała finansowo wcześniej ze sprzedaży jego książek.

Jeszcze kilka lat temu Hawking powiedział, że śmierci się nie boi (2013), bo: „To, co powszechnie przyjęło się uważać za życie po śmierci, to bajka dla ludzi bojących się ciemności.” Niedawno też przepowiadał zagładę ludzkości w niedługim czasie (maksymalnie 100 lat istnienia planety), kataklizmami, wirusami, których nie będziemy w stanie opanować. Hawking ostrzegał przed sztuczną inteligencją, która będzie zdecydowanie sprawniejsza niż ludzki umysł, ale obarczona tymi samymi chęciami władania, przez co zniszczy ludzi jako ułomność ewolucji. Opowiadał też o musowi kolonizowania innych planet, zbyt małej ilości zasobów ziemi, by mogła dawać życie tak dużej ilości ludzi, a także być może odwiedzenia przez kosmitów. „Jeśli kosmici odwiedzą nas kiedykolwiek, myślę, że skutki mogą być podobne, jak w przypadku odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Jak wiadomo, wydarzenie to okazało się niezbyt pomyślne dla rdzennych mieszkańców tego kontynentu.” Wiele teorii Stephena Hawkinga nie zostało potwierdzonych (sam obalał swoją teorię o promieniowaniu), ale jestem przekonany, że z czasem wszystko to zostanie zaakceptowane, lub rozwinięte na bazie tego, co sam spisał. Każdy wybitny człowiek musiał się z tym mierzyć jak Einstein czy nawet Tesla. I tak się dzieje gdy się wyprzedza własną epokę.

„Być może dziś zmarł Stephen Hawking, ale nie zmarła jego wiedza.”

Jeśli ktoś pragnie dowiedzieć się więcej o tym Stephenie Hawkingu, to polecam czytana przeze mnie ostatnimi czasy jego autobiografię („Moja krótka historia”), a także film „Teoria

wszystkiego". Pełną listę osiągnięć Stephena Hawkinga znajdziecie [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Ciekawostka: Hawking zmarł w dniu urodzin Einsteina i dniu liczby Pi (3.14).

Źródła: [Redpillersi.pl](#), [Facebook.com](#), WolneMedia.net